



Stanowisko REM

w sprawie publikowania przez media zdjęć i filmów ukazujących polityków w otoczeniu osób, które ich kompromitują

W połowie listopada 2019 r. w „Faktach” TVN przypomniano zdjęcia z 2017 r. przedstawiające ówczesną premier, Beatę Szydło, uczestniczącą w akcji charytatywnej na rzecz mieszkańców zniszczonego przez huragan Rytla. Towarzyszyli jej wytatuowani mężczyźni, także biorący udział w tej akcji, którzy okazali się członkami przestępczego gangu. „Wiadomości” TVP ostro skrytykowały ten materiał, określając go jako „szkalowanie” Beaty Szydło i zarzucając jego autorom oraz nadawcom naruszenie zasad etyki mediów.

Takie też musiało być przekonanie premiera Mateusza Mazowieckiego, który w cytowanej przez „Wiadomości” TVP wypowiedzi określił materiał TVN jako „szczyt manipulacji” i zasugerował, by sprawą zajęła się Rada Etyki Mediów.

„Wiadomości” TVP uzupełniły felieton fotografiami z 2011 r., na których ówczesny prezydent Bronisław Komorowski, podczas premiery polskiego filmu, znalazł się w otoczeniu głównych oskarżonych w aferze SKOK-u Wołomin. O tym, że prezydent Komorowski, tak jak premier Szydło w Rydlu, mógł nie wiedzieć, kim są fotografowani obok niego ludzie, nie wspomniano.

Na obie publikacje, TVN i TVP, skierowano do REM skargi, których autorzy żądali wytknięcia dziennikarzom i nadawcom telewizyjnym naruszenia konkretnych zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów.

Zdaniem REM istnieje potrzeba przedstawienia szerszego stanowiska na temat publikowania przez różne media materiałów fotograficznych i filmowych ukazujących polityków w otoczeniu kompromitujących ich, ale nieznanymi im i przypadkowymi osobami.

Rada Etyki Mediów uważa, że publikowanie takich materiałów nie jest zgodne z najogólniej rozumianymi zasadami etycznymi zawodu dziennikarza i media nie powinny tego robić.

Politycy spotykają się z przypadkowymi ludźmi wszędzie, gdzie występują publicznie. Rozmawiają z uczestnikami spotkań, w których biorą udział, odpowiadają na pozdrowienia i pytania. Służby mające chronić osoby na

najwyższych stanowiskach państwowych czasem nie potrafią, czasem nie mogą, a najczęściej nie powinny kontrolować kim są nieznajomi, którzy pragną okazać politykowi sympatię i zainteresowanie, bo takie kontakty umacniają jego popularność wśród wyborców.

Często ktoś wtedy sięga po smartfon, by fotografować i filmować spotkanie, jego uczestnicy proszą o selfie z politykiem, a on nie odmawia. Jeśli w rezultacie takich zdarzeń polityk znajdzie się na zdjęciu z osobą, z którą znajomość byłaby dla niego kompromitacją, nie oznacza to, że łączy go z tą osobą znajomość, zażyłość lub przyjaźń, wspólnota poglądów czy interesów. Oznacza to jedynie, że ktoś go z tą osobą sfotografował lub sfilmował. Nic więcej.

Jeżeli istnieją jakiegokolwiek inne związki polityków z tymi osobami, trzeba to udowodnić. Same zdjęcia takim dowodem nie są. Dlatego, zdaniem REM, publikowanie ich i komentowanie w opisany wyżej sposób narusza normy etyczne dziennikarstwa. Dotyczy to zwłaszcza przypadków, gdy publikacja zdjęć (filmów) polityków z ewidentnie lub najprawdopodobniej nieznanymi im osobami zastępuje profesjonalne dociekanie prawdy przez dziennikarza - i sama ma być dowodem rzekomych związków polityka z tymi, którzy też znaleźli się w kadrze.

W imieniu Rady Etyki Mediów



Ryszard Bańkowicz
Przewodniczący REM

Warszawa, 23 grudnia 2019 r.